Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

CENA 20 mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

PRENUMERATA WYNOSI:
W Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 600 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.

Cena pojed. egzempl. 20 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce 1-a str. 180 mk., w tekście 150 mk. Nekrologi 180 mk. zwyczajne 70 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91. Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 12 (7051). Niedziela dnia 15 stycznia 1922 r. Rok XXX

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości zainteresowanych osób i instytucji, że istniejące przy więzieniu Kaliskiem warsztaty Działu Pracy więźniów.

1) **przyjmują do reperacji** rowery, prymusy, lampy, naczynia kuchenne oraz wykonywują wszelkie zamówienia z zakresu robót blacharskich, kowalskich i mechanicznych,

2) **przyjmują** zamówienia na wykonanie z własnych lub powierzonych materjałów różnych wyrobów bednarskich, jako to: beczek, balji ceberków i t p.

3) **przyjmują** do tkania przędzę lnianą i bawełnianą, wykonywując tkaniny rozmaitych deseni według żądanych wzorów.

4) **przyjmują** do szycia bieliznę męską, damską i dziecinną, oraz płócienne ubranka, bluzki i t. p.

5) **wyrabiają** torebki różnej wielkości z własnego lub powierzonego papieru (z makulatury lub specjalnego papieru pakowego),

6) **wykonywują** zamówienia na roboty krawieckie, oraz uskuteczniają wszelkie w tym przedmiocie reperacje i przeróbki,

7) **wyrabiają** na zamówienie obuwie wszelkiego rodzaju z materjałów powierzonych, oraz przyjmują reperację,

8) **wykonywują** roboty z zakresu powroźnictwa,

9) **przyjmują** zamówienia na roboty koszykarskie i t. p

Niezależnie od powyższego Dział Pracy **wynajmuje więźniów** do robót polnych, ładowania lub wyładowania wagonów, do rąbania drzewa, przeprowadzek i t. p. **oraz wynajmuje konie** do przewożenia ciężarów, względnie pasażerów.

Magazyn Działu pracy **posiada na składzie:**

1) Chodniki kolorowe lniane,

2) Płótno lniane-niebielone, niedające się do wyrobu worków, sienników, ścierek i t. p.

3) Słomianki,

4) Torebki ze starego papieru,

5) Nasiona cebuli w wyborowym gatunku,

6) Wszelkiego rodzaju postronki i sznury,

7) Kosze walizowe i t. p.

Jednocześnie podkreśla się, że wszelkie zamówienia wykonywane są punktualnie i sumiennie po cenach bardzo przystępnych według tabelki, ustalonej przez Centralny Wydział Pracy Więźniów przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

114 NACZELNIK WIĘZIENIA w KALISZU.

Dymisja Brianda.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

PARYZ. W następstwie rozpraw w izbie gabinet podał się do dymisji. Ajencja Havasa donosi: Briand, po złożeniu oświadczenia w izbie w którem uzasadniał stanowisko, zajęte w Cannes, udał się do pałacu Elizejskiego, aby zgłosić dymisję gabinetu.

PARYZ. Briand podał się do dymisji. Utworzenie nowego gabinetu powierzono ma być Poincaremu.

PARYZ. Prezydent republiki Millerand przyjął dymisję, złożona przez Brianda.

Skład sejmu wileńskiego.

WILNO. Według dotychczasowych obliczeń z poszczególnych list wejdą do sejmu następujący posłowie:

Centralny Komitet Wyborczy: arcybiskup Hryniewiecki Engel, Zwierzyński, ksiądz Olszański, Brzostowski, Surwiłło, Raczkowski, Fedorowicz, Sołowiej, ksiądz Maciejewicz, Czarnowski, Jasiński, Bukraba, ks. Kulesza, Dubicki, Okulewicz, Falewicz, Karnis, Klejewski, Mickiewicz, Kazimierz, Mejnarowicz, Zieliński, Czechowicz, Kłyszejło, Łowkis, Bergman, Orechwo, Czerwiński, ks. Bałaban, Zmitrowicz, Sopoćko, Wedejko, ks. Szurkowski, Lepusza, ks. Moroz, Harasszewicz Rauba, ks. Pieściuk, Lisowski.

Rady Ludowe: Jackiewicz, Janikowski Piotrowski, Achramowicz, Łozowski, Maciewicz, Burak, Greczanin, Hernacki, Szwabowicz, ks. Grabowski, Małowieski, Marcinkowski, Dzierkacz, Łokuciejewski, Chomiczewski, Rutkowski, Wejcinowicz, Zakrzewski, Kulesza, Zalewski, Sperski, Subotowicz, Gasparaniec, Rożnowski, Kozłowski, Horowicz, Zebrowski, Kijewicz.

Demokraci: Abramowicz, Jankowski, Ostrowski, Waszkiewicz, Nusbaum, Uziembło, Szeptunowski.

„Piast": Pietkiewicz, Mickiewicz Antonj, Swiechowski, Przewłocki, Mickiewicz Andrzej, Krzyżanowski, Wojnicz, Piłsudski Jan, Staniewicz, Adamowicz, Wędziagolski, Baranowski.

„Odrodzenie". Helman, Hałko, Sawicz, Karnicka, Trapsza, Maszczyk, Mickiewicz Stefan, Stefanowicz, Polak.

Socjaliści—P. P. S.: Zasztowt, Bagiński.

Posłowie z 6 list lokalnych okręgu Brasławskiego na razie nieznani.

Według zawodu skład sejmu przedstawia się jak następuje: duchowni—9, dziennikarze— 7, prawnicy—9, inżynierzy technicy—3, lekarze — 3, aptekarze—2, nauczyciele—4, handlowcy— 2, kolejarzy—3, urzędnicy 6—7, felczer—1, prezesi sejmików—2, wojskowi 2, dyrektor—banku — 1, studenci—2, agronomi—2, rolnicy ziemianie—49.

Trzęsienie ziemi w Sycylji.

RZYM. Jak donoszą z Sycylji, miejscowość San-Fratello pod Messyną uległa strasznej katastrofie trzęsienia ziemi. Spustoszenie, wywołane katastrofą, jest niedoopisania. 5,000 mieszkańców pozostało absolutnie bez dachu nad głową. Wszystkie bez wyjątku zabudowania runęły w szczeliny, jakie się utworzyły w momencie katastrofy. Zniszczone zostały m. in. katedra oraz 6 innych kościołów. Dzięki szybkiej pomocy oddziałów wojskowych życie postradało przy katastrofie bardzo niewiele osób. Cała okolica przedstawia wstrząsający obraz. Rząd przeznaczył 140,000 lirów na potrzeby niesienia pierwszej pomocy. Budowane są baraki dla bezdomnej ludności oraz przysyła się transporty środków i na pomoc oddziały wojsk technicznych.

TELEGRAMY.

Raymond Poincaré na czele gabinetu francuskiego

PARYZ. Poincare otrzymał misję utworzenia gabinetu.

Ułatwienia przy płaceniu daniny

WARSZAWA 14. Ministerjum skarbu opracowuje w dalszym ciągu szereg sposobów ułatwienia przy obecnym ściąganiu daniny.

Chodzi o to, aby z jednej strony kasa państwowa otrzymała jaknajwiększą pomoc ze strony społeczeństwa, z drugiej, aby społeczeństwu ułatwić spełnienie jego obowiązku.

Zniżka cen nabiału w Warszawie

WARSZAWA 14. W związku z panującym ciepłem jak też i z powodu wstrzemięźliwości konsumentów spadły dość znacznie ceny na nabiał, zwłaszcza na masło, które z 1300 (grudzień) spadło już na 900 i 800 marek za funt. Poprawił się również jego smak i gatunek.

Staniało również dość znacznie mleko i zaczynają się też tu i owdzie pokazywać świeże nie wapnowane jajka.

Dwa napady bandyckie w śródmieściu Łodzi

ŁODZ 14. W środę o godz. 7-ej wiecz. do zam. przy ul. Pomorskiej Nr. 17 niejakiej Poznańskiej weszło dwuch mężczyzn i jedna kobieta. Jeden z przybyłych stał przy drzwiach, zaś drugi grożąc Poznańskiej, że je przerznie nożem gardło, rozpoczął plądrowanie mieszkania. Przetrząsnąwszy całe mieszkanie, bandyci zrabowali różnych rzeczy i kosztowności na sumę dwuch miljonów marek i zbiegli.

W czwartek pomiędzy 11—12 w południe do mieszkania Anny Żak przy ul. Piotrkowskiej 133 zapukał ktoś we drzwi. Gdy otworzono do mieszkania weszło dwuch mężczyzn, którzy przedstawili się jako kontrolerzy z elektrowni. Następnie mniemani kontrolerzy rzucili się na właścicielkę mieszkania Annę Żak, związali ją i grożąc rewolwerami zrabowali gotówką 51000 mk.

być podane w ciągu dni 30 od chwili ogłoszenia Ustawy, proponowałem Radzie miejskiej zawiadomić o tem mieszkańców, chcących korzystać z ulg, aby mogli przygotować sobie odpowiednie zaświadczenia.

Przeciwko temu, rzeczywiście wystąpili dwaj mówcy z lewicy i dwaj z prawicy. Pierwsi to ci, co żadnych podatków nigdy nie płacą, a żądalą by nakładać jak największe na tych, co płacą. Tym zupełnie się nie dziwię. Działali podług swego planu politycznego. Lecz dwaj drudzy—skończeni prawnicy wystąpili z patosowymi mowami o obowiązkach obywatelskich, nie zaznajomiwszy się z ustawą, co gdyby uczynili napewno poparliby mój projekt tem więcej, że skarb nic by na tem nie stracił, ponieważ straty z ulg indywidualnych pokryte być muszą przez innych płatników.

Związek Ludowo-Narodowy zapytuje w końcu w nader kategorycznej formie, jakim prawem bez porozumienia się z nim robiłem starania o ulgi dla Kalisza. To żądanie nie wytrzymuje żadnej najpobłażliwszej nawet krytyki. Do Związku Ludowo-Narodowego nigdy nie należałem i należeć nie będę. Występowałem w imieniu Związku Przemysłowców, nad którym na szczęście Zw. Lud. Narodowy jeszcze swych skrzydeł opiekuńczych nie roztoczył. Jeżeli zaś Zw. Lud. Narodowy nazywa nieszczęściem, że głosował za mną do Rady Miejskiej, to niechaj wie, że większem nieszczęściem jest piastowanie godności Radnego, w tych warunkach, gdy frakcje myślą o swych interesach partyjnych, a nawet często osobistych, a nie troszczą się o umocnienie podstaw Ojczyzny i poprawienie dobrobytu miasta i jego mieszkańców.

J. RADWAN.

Robotnicy polscy we Francji.

Według wyjaśnień delegata polskiego Zjednoczenia zawodowego, zamieszczonych w poznańskiej „Prawdzie", liczba robotników polskich we Francji przekracza w chwili obecnej 22,000, z czego 15,000 górników. Inni pracują przy odbudowie miast i niwelacji terenów, spustoszonych przez wojnę.

„Francuscy pracodawcy—pisze „Prawda" — są z nich bardzo zadowoleni, bo polacy, zwłaszcza górnicy, znają swój fach i pracują wydajnie. Przeciętny zarobek wynosi 25 franków za 8-godzinny dzień pracy.

Za dzienny swój zarobek może kupić robotnik we Francji 25 klg. chleba, albo 8 funtów wołowiny, albo 6 funtów wieprzowiny lub 7 funtów cielęciny, jaj trzy tuziny lub mąki pszennej 28 funtów, lub 10 funtów sera, 4 i pół funta masła lub 100 funtów kartofli, 25 kwart mleka lub 19 funtów winogrona, albo 4 funty kawy.

Na dobre ubranie trzeba pracować 12 dni, na buty 3 dni.

Księży dla opieki duchowej jest czterech.

Robotnikom naszym nie wolno tworzyć Związków zawodowych, ani politycznych, natomiast wolno im zakładać najrozmaitsze kluby i towarzystwa śpiewacze, sportowe, sokolskie, teatralne itd. Polacy korzystają skwapliwie z tego pozwolenia, to też kopalnie musiały wystawić, obok zabudowań robotniczych, specjalne hale na teatry, kluby itd., co jest we Francji nowością. Szkoły polskie są już wszędzie. Robotnicy uczęszczają do nich chętnie, ucząc się, obok języka francuskiego, wielu praktycznych gałęzi wiedzy. Gazet polskich, niestety, jest mało. Małżeństwa mieszane francusko-polskie zdarzają się dość często.

Pośród pierwszych oddziałów robotniczych było sporo „spartakowców", którzy uszli z Niemiec. Rychło ich jednak wykryto i wydalono. Francuzi czuwają, aby nikt zarażony bolszewizmem do Francji nie przyjechał.

Z Francji płynie do Polski co miesiąc pokaźna suma franków, zaoszczędzonych przez naszych robotników, co nie może być bez wpływu na podniesienie się naszej waluty i ogólnego dobrabytu.

Pobór podatku dochodowego.

Na posiedzeniu Komisja Budżetowo-Skarbowa obradowała nad projektem ustawy o zmianie niektórych postanowień o tymczasowym poborze podatku dochodowego.

Podczas obszernej dyskusji wyjaśniono, że wymiar podatku dochodowego na podstawie ustawy z dn. 20 maja w wielu wypadkach był niesłuszny.

W rezultacie dyskusji zaproponowano zniesienie całkowite ustawy o poborze podatku dochodowego z dn. 20 maja i wstrzymanie egzekucji.

Na wniosek posłów Wierzbickiego i Woźnickiego do projektu nowej ustawy, która ma zastąpić ustawę z dn. 20 maja wstawiono ustęp, zalecający zaliczenie całkowitej sumy pobranego podatku dochodowego, ściągniętego na podstawie ustawy z 20 maja, na poczet daniny i podatku dochodowego, który zostanie normalnie wymierzony.

Pan wiceminister Markowski oświadczył, że Rząd na takie stanowisko zgodzić się nie może, przedewszystkiem zaś na zaliczenie ściągniętych sum podatku dochodowego na poczet daniny ze względu na to, że cała kasowość państwowa oraz spodziewane wpływy z daniny w roku bieżącym, musiałyby być poddane szczegółowej rewizji i ulec daleko idącym zmianom.

Na wniosek pos. Wierzbickiego przystąpiono do głosowania nad projektem nowej usatwy w II-iem czytaniu. Ustawa ta wraz z poprawką P. S. L. domagająca się zwrotu nadebranych sum na pokrycie daniny zostały przyjęte.

Pan wiceminister Markowski oświadczył, że Ministerstwo Skarbu wyda telegraficzne polecenie wstrzymania egzekucji sum podatku dochodowego dotychczas jeszcze nie ściągniętych. Jednocześnie p. minister zaznaczył ponownie, że Min. Skarbu, nie może zgodzić się na propozycję pos. Wierzbickiego i Woźnickiego o zaliczenie pobranych na podstawie ustawy z 20 maja sum podatku dochodowego na poczet daniny.

Drugi Targ Poznański.

W miarę tego, jak zbliża się termin otwarcia „II Targu Poznańskiego" w biurach Targu, mieszczących się na Placu Sapieżyńskim, panuje coraz większe ożywienie. Praca przygotowawcza nabiera tempa gorączkowego, ruch w biurach wzmaga się z dniem każdym.

Do biura Targu prowadzą dwa wejścia; jedno przez bramę domu Nr. 10a, wchodzą obywatele poznańscy, zgłaszający chętnie w zrozumieniu znaczenia Targu mieszkania dla gości i wystawców, drugiem przez bramę domu Nr. 9 napływają interesanci, goście i wystawcy, udający się do biura informacyjnego; gdzie specjalnie wyszkoleni urzędnicy udzielają wszelkich wiadomości i wskazówek, dotyczących rozmieszczenia eksponatów na Targu, propagandy, biuletyn Targu itd. W zawiłszych kwestjach informuje p. wicedyrektor Szumański, który przy I. Targu jako informator i kasjer, zdobył sobie w tej dziedzinie bogate doświadczenie. Specjalne życzenia, dotyczące rozmieszczenia wystawców, opracowuje wicedyrektor p. Szamota, a nad wszystkiem czuwa naczelny dyrektor p. Krzyżankiewicz, który zorganizował I. Targ Poznański. Po złożeniu zgłoszenia przechodzi formularz przez różne oddziały, które rejestrują miejsca oraz specjalne żądania wystawców i przygotowują odpowiednie urządzenia.

W innych biurach załatwia się korespondencję we wszystkich językach i odpowiada się na liczne zapytania nie tylko z Polski, lecz niemal z całej Europy, a nawet z Ameryki. Dalej mieszczą się biura propagandowe skąd wysyłane są artystyczne barwne plakaty, przedstawiające wieżę Górnośląską i dojazd kolejowy. Na plakacie u góry widnieje w trzech językach napis z datą Targu. W środku trójkąta, umieszczonego na tle Wieży znajduje się napis w polskim języku „II. Targ Poznański 19.-27. marca 22 r. U dołu podano adres Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego. Plakat zarówno pod względem wykonania, jak i co do pomysłu przedstawia się bardzo interesująco. Nadto projektowane są inne druki propagandowe i organizuje się specjalny dział propagandy zagranicznej.

Ponieważ do dnia 1 lutego 22 r. lista wystawców ma być zamknięta, biura Targu są czynne od rana do późnego wieczora. Pracujący w nich personel udoskonala się coraz bardziej, co uwidoczniła się również w szybkiem załatwieniu korespondencji, jak i udzielaniu informacji.

Wszystko przemawia za tem, że „II. Targ Poznański" zgromadzi podwójną, a nawet potrójną liczbę wystawców i taką liczbę gości. „II. Targ Poznański" tem jeszcze różnić się będzie, od I., że oprócz wyrobów przemysłu krajowego zawierać będzie także wytwory fabryk zagranicznych, reprezentowanych przez obywateli Państwa Polskiego Górnego Śląska, Ziemi Wileńskiej i Gdańska.

W najbliższych dniach ukażą się plakaty na kolejach, wagonach, ostacjach, w bankach itd. Pan dyr. Krzyżankiewicz wyjechał obecnie do Warszawy, celem porozumienia się z poselstwami i konsulatami zagranicznemi, a między niemi z misją sowiecką, żeby je zaprosić do odwiedzenia „II. Targu Poznańskiego".

Wojciech Cwibal.

Żywe Bóstwo Czcicieli Szatana.

(POWIEŚĆ FANTASTYCZNA). (5

(Ciąg dalszy).

„Kiedy nie da do siebie przystąpić, panie poruczniku"—usprawiedliwiał się nie mniej strapiony koniuch.

„Panie poruczniku, czy pana nie zastanawia, że..." tu przerwał sierżant i zaczął czegoś nadsłuchiwać. W tej chwili w kierunku nieszczęsnego mostku rozległy się szybko jeden za drugim strzały.

Cały obóz w jednej chwili zerwał się na równe nogi, jak oparzony.

„Pogasić ognie! bez komendy nie strzelać!" rozkazywał głośno ale spokojnie, porucznik.

„Pierwsza i druga sekcja w tyralierkę! kierunek w na most! prowadzi sierżant Nowak! reszta do mnie! zbiórka w ordynku".

Sierżant Nowak był zbyt starym i doświadczonym żołnierzem, żeby się błyskawicznie niezorjentować w sytuacji. Przedewszystkiem nie dostrzegł nic podejrzanego na grobli, to też zabronił surowo swoim żołnierzom strzelać. Jedną sekcję zostawił u wylotu grobli, z drugą zaś udał się, naturalnie z zachowaniem wszelkich możliwych ostrożności, na fatalny mostek. Przy samym mostku, na grobli, natknięto się na jednego z postawionych na posterunku żołnierzy, niejakiego szeregowca Michalaka. Biedaczysko oszalał poprostu ze strachu, nie chciał nikogo dopuścić do siebie, samego sierżanta, o mały włos, co nie przebił bagnetem, gdy ten się starał cośkolwiek zbliżyć do niego. W końcu go rozbrojono i starano się cierpliwie wybadać o powód alarmu, zwłaszcza że drugiego żołnierza, szeregowca Borkowskiego, na posterunku nie było. Szukano go na moście i za mostem— napróżno. Wracając, któryś z żołnierzy nadepnął na porzucony karabin.

Tymczasem Michalak potrochu przychodził do siebie.

„Jakiś... upiór... porwał.. Borkowskiego... staliśmy we dwoje... on.. na.. moście, ja na grobli... Naraz coś strasznego, niby chmura, razem z deszczem spadła na niego.. Nawet nie krzyknął... zaraz wszystko znikło.. strzelałem, karabin mi się zagwoździł. O Jezu! panie sierżancie, ja tu nie wytrzymam, lepiej rozstrzelajcie, pod sąd polowy—wszystko, byle nie tu!"

Nasz sierżant namyślał się, zakłopotany, co robić? Miał różne wydarzenia w swoim burzliwym życiu, w takiej jednak ciężkiej sytuacji jeszcze nie był nigdy.

Wyraźny rozkaz dowódcy baonu brzmiał: „obsadzić mostek". Z drugiej zaś strony dobrze wiedział, że żadna siła ludzka, nie będzie zdolną zmusić tych ludzi do pozostania na tym fatalnym posterunku—w nocy choć godzinę.

„Chłopcy! kto na ochotnika zostanie ze mną tu do rana?"

Nie odezwał się nikt.

„Ano to trudno, sam zostanę, kapral Borek! przynieście mi z namiotu tytuń i fajkę, a po drodze nie zapomnijcie zciągnąć tej sekcji, cośmy ją zostawili w rezerwie za groblą".

„Rozkaz, panie sierżancie,—a może ja bym się został z panem sierżantem?"

„No, nie potrzeba, i tak mieliście wczoraj służbę, odpocznijcie, przecież tu mnie nikt nie zje".

* * *

Adjutant wysłuchał raportu kaprala Borka, kazał przyprowadzić sobie nieszczęsnego szeregowca Michalaka. Wypytał się go skrupulatnie o wszystkie szczegóły, ale biedaczysko, żołnierz był tak wylękniony, że coraz mniej pamiętał i coraz to inaczej opowiadał.

Porucznik wzruszył ramionami.

„Odprowadźcie go niech się wyśpi, bo jeszcze gotów się ze strachu pochorować. Plutonowy Zarzycki!"

„Rozkaz, panie poruczniku!"

„Obejmiecie do rana komendę obozu. Warty sprawdzić. Kucharzy rano przypilnować. Ja idę na mostek do sierżanta Nowaka. Rano przyślecie nam zmianę... Co się gapicie, jak sroka w gnat? więc ja, polski oficer, mam zostawić najlepszego podoficera w pułku, na straconej placówce samego? Odmaszerować!"

„Rozkaz, panie poruczniku".

Gdy się dowiedzieli żołnierze, że porucznik idzie na most, wstyd im się trochę zrobiło, że to niby sierżanta samego zostawili. Kilku, co odważniejszych, zgłosiło się nawet do porucznika, że chcą iść na ochotnika.

Ale porucznik się zaciął—„Nie potrzeba, sami sobie radę damy".

* * *

Sierżant Nowak bynajmniej się nie przejął tem, że został sam jeden wśród szczerego pola, w głuszy i ciemnościach nieprzeniknionych. Irytował go trochę jeno deszcz, co mu szynel do cna przemoczył i to że tytoniu zabrakło. Żeby, jeszcze trochę wódki mieć na rozgrzewkę, toby było wcale niezgorzej.—Wynalazł sobie jakiś zgrabny pieniaszek, karabin wraził międzynogi i dumał. o tajemniczego porywacza żołnierzy nie miał wcale strachu—„wczoraj porwał jednego, to i dzisiaj na jednym poprzestanie". „Wszystko w przyrodzie dąży do harmonii" ironizował sobie w myśli.

Nagle jego czulne, a wprawne ucho, mimo plusku deszczu, usłyszało zdala przytłumione ostrożne kroki. Zerwał się na równe nogi, karabin, niby glinlana fajka, stęknął jeno przeciągle w potężnych, żylastych dłoniach.

„Kto idzie?"

„Podporucznik Niwiński".

„Hasło?"

„Litwa".

„Odzew?"

„Prypeć".

(D. C. N.).

List z Górnego Śląska.

Partje polityczne i walka stanów.— Co widział. Ucieczka urzędników niemieckich. Drożyzna i spekulacja.—Plan fabryki drobnych wyrobów metalowych.
(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice, 10 stycznia.

Z chwilą objęcia polskiej części G. Śląska kraj nasz, dotąd pod wpływem walki plebiscytowej i zbiorowego wysiłku ratowania jaknajszerszych obszarów dla Rzeczypospolitej niewątpliwie—niestety—utraci swój dotychczasowy wygląd jednolitego, silnego obozu na zewnątrz i braterskiej zgody na wewnątrz. O ile dotąd z różnych stron unikano wnoszenia waśni partyjnych między lud, o tyle ostrzejszą może być kampanja polityczno-partyjna z chwilą, gdy po przejęciu kraju przez władze polskie żadne przeszkody taktyczne ani pozory moralne nie staną już temu na przeszkodzie. Obecne położenie polityczne na G. Śląsku znajduje się niejako w stanie fermentacji, nie można jeszcze dokładnie obliczyć sił poszczególnych partji już istniejących a tem mniej postać mających. Walk partyjno-politycznych na G. Śląsku od jakichś 16-tu lat, tj. od czasu przyłączenia się centrowej grupy p. Napieralskiego do obozu narodowego którego wyrazem było koło polskie w parlamencie niemieckim, nie było, jeśli pominie się wówczas już na G. Śląsku istniejącą P. P. S., która jednakże prowadziła głównie walkę klasową. Istniały wtedy zatem tylko dwie partje polityczne: niemiecka i polska, dwa obozy: polski i niemiecki. Obóz niemiecki dzieli się na różne partje, jak centrowa, narodowo-liberalna (wszechniemiecka), postępowo-ludowa i socjalistyczna, ale obóz polski, z pominięciem socjalistów, składał się z jedynej tylko partji polsko-narodowej. Powstało wprawdzie za staraniem posła Korfantego stronnictwo partji narodowo-demokratycznej, ale była to tylko organizacja, mająca u nas na celu głównie pogłębienie oświaty narodowej, nie zaś walkę partyjną, gdyż cała ludność polsko-górnośląska z pominięciem może nielicznych małych grup lub jednostek była jednego przekonania—usposobienia polsko-narodowego.

Pod wpływem walk plebiscytowych i najprzeróżniejszych interesów klasowych, narodowych i osobistych, pod wpływem nietylko wieści o walkach partyjnych w Polsce, i co najważniejsze, pod wpływem usiłowań różnych partji tamtejszych, dążących do zaszczepienia swych wpływów także na G. Śląsku, czasy się zmieniły i dotychczasowy jednolity obóz polsko-narodowy poczyna się rozstrajać. Pod względem liczebnym dotąd najsilniejszą jest tutaj N. P. R., która z początku (powstała w początkach r. 1921) niewiele się angażowała w sprawach politycznych, ostatnio jednak występuje czynnie i to bardzo żywo, następnie P. P. S. i partja chrześcijańsko-ludowa. Ta ostatnia i jedna lub dwie, w ostatnim czasie powstałe i bardzo do niej podobne grupy dotąd mało występowały na zewnątrz, tak iż trudno powiedzieć coś więcej o ich znaczeniu. Jasnem jest to, iż ludność polsko-górnośląska jako ludność przeważnie robotnicza skłaniać się będzie w przyszłości więcej ku partjom robotniczym. Ale jasnem też jest, że Górnoślązak jako wypróbowany patrjota nie pójdzie w zapale walki partyjnej tak daleko, żeby stąd wyniknąć miała szkoda dla społeczeństwa i ojczyzny. Walki partyjne i ukształtowanie się partji politycznych na G. Śląsku znajduje się dopiero w zaczątkach, w stanie fermentacji, jak wyżej nadmieniłem. Spokojne lub rawykalne ułożenie się stosunków zależeć będzie od sposobów walki i broni, jakiej użyją poszczególne partje celem pozyskania zwolenników. Zdaje się jednakże, że nie ze wszystkiem okres ten będzie spokojny.

Z pomiędzy partji klasowych niezawodnie zetrą się z sobą bardzo ostro socjaliści i N. P. R-owcy, cała zaś więcej umiarkowana prawica narodowa walczyć będzie musiała z jednymi i drugiemi. Pozatem wchodzą w grę najrozniejsze drobne grupy, stworzone przez ludzi ambitnych, którzy przy ich pomocy również pragną dojść do znaczenia i władzy. Poważnym czynnikiem jest także Związek Byłych Powstańców, w związku tym jednakże również ścierają się z sobą dwa prądy.

Naczelna Rada Ludowa składa się z przedstawicieli poważniejszych stronnictw politycznych i organizacji zawodowych. Że jednak już i w łonie samej Rady Naczelnej nie wszystko jest w porządku, świadczą różne przykłady z ostatnich czasów. Wspomnę o jednym. Pan Calonder przyjmował w tych dniach przedstawicieli polskich związków zawodowych na G. Śląsku, przedstawionych mu przez N. R. L. Niestety, z rozmysłu czy też przez—zapomnienie—N. R. L. nie przedstawiła mu przedstawiciela związku polskich kółek rolniczych, liczącego 35000 członków zorganizowanych. Związek ten o konferencji z p. Calonderem dowiedział się dopiero z prasy. Oczywiście oburzenie stąd wielkie i nowy, dalszy zarobek do przyszłego zamieszania partyjno-politycznego. Zaznaczyć przytem wypada, że prezes tego związku, p. Kupilas, jest zarazem członkiem N. R. L. Rzeczą więcej charakterystyczną jest także fakt, że na konferencję prasową, jaką nazajutrz potem p. Calonder odbył z przedstawicielami prasy polskiej, nie zaproszono przedstawicieli kilku pism wybitnie polsko-narodowych. Trudno, rzecz prosta, w takich warunkach myśleć o utrzymaniu w przyszłości zgody w obozie polskim na Śląsku. Ale cóż na to powie p. Calonder, jeśli pomyśli, wobec braku przedstawicieli organizacji rolniczych, iż wogóle nie ma polskich rolników na G. Śląsku, że znaczenie prasy polskiej jest tutaj tak nikłe, iż przedstawicieli jej policzyć można na palcach u jednej ręki?

Urzędnicy niemieccy na dobre wynoszą się z G. Śląska. Razem około 75 proc. niemieckich urzędników państwowych, nawet—po większej części—w polskiej części G. Śląska urodzonych w najbliższym czasie kraj nasz opuści. No — krzyż na drogę! Ludność polska jest z tego bardzo zadowolona, choć, przyznać trzeba, z początku bez nich powstać mogą pewne trudności. Głównie są to urzędnicy pocztowi i sądowi, także bardzo wielu urzędników kolejowych. Znaczna ich część przeniesiona została na nowe stanowiska lecz zamiast do Berlina i innych wielkich miast, jak sobie życzyli, wysłano ich znowu w polskie strony, jak do niemieckiej części G. Śląska, tuż nad granicą polską, lub na Warmję. Tak postąpiono z większą ich częścią. O przeniesienie do Niemiec prosili przeważnie starsi urzędnicy, w obawie, że po owych kilku latach, jakie jeszcze służyć mają, rząd polski pozostawi ich bez pensji pod pretekstem, że o pensję mogą się dopominać u rządu niemieckiego, któremu dłużej służyli. Obawy ich oczywiście pozbawione są podstawy, ale jeśli chcą uciekać, tem lepiej dla skarbu polskiego, który uzyska w ten sposób kilkaset miljonów, jakie musiałby wypłacić na pensję i dla licznej rzeszy bezrobotnych w Polsce i u nas, którzy uzyskają stanowiska. Bo o brak urzędników i wszystkich innych sił potrzebnych do utrzymania normalnego ruchu i życia na G. Śląsku obawiać się nie ma potrzeby. N. R. L. i organa rządu polskiego wszystko już przewidziały i przygotowały.

Obawę wzbudza jednak wzrastająca stale drożyzna i spekulacja. Kartofle naprzykład, które w ubiegłym roku w tym czasie kosztowały najwyżej 45 mk. za centnar, kosztuje obecnie 130—140 m, a prawdopodobnie jeszcze podrożeją, podczas gdy zarobki w porównaniu z rokiem ubiegłym podniosły się o najwyżej 50 proc. Prawda że wiele artykułów nie podniosło się w tym samym stosunku, co ziemniaki, ale drożyzna jest wielka wszystkie towary są znacznie droższe niż w niemieckiej części G. Śląska lub w Niemczech. Pochodzi to częścią bądź z powodu spekulacji, bądź z przyczyny trudności otrzymania znaczniejsych kredytów u dostawców niemieckich w głębi Niemiec ze względu na możliwy bliski termin objęcia kraju przez administrację polską, częścią zaś z z powodu skupywania i przechowywania znacznych ilości przez kupców jak i konsumentów, w przypuszczeniu, iż po przejęciu kraju przez administrację polską drożyzna będzie jeszcze większą.

Kapitaliści międzynarodowi, wyzyskując obecną konjunkturę i niski kurs marki niemieckiej skupują znaczne tereny na G. Śląsku, głównie w polskiej części, spodziewają się później wielkich korzyści z eksploatacji kraju, którego przyszłość zapowiada się tak świetnie. Nie brak też i kupców polskich, ale kapitały ich nie mogąc się równać z takimi walutami jak dolary i funty szterling, muszą się ograniczyć na pokrycie mniejszych zakupów.

Mimoto są to już poważne zaczątki. W ręku polskim jest już szereg wielkich składów, kilka hoteli, kapitał polski znajduje się w różnych wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych, powstało kilka nowych banków (wszystkie poważniejsze banki polskie posiadają tutaj swoje filje). Wielki przemysł górnośląski wyraźnie ustosunkował się do potrzeb wschodu, i tam dotąd spogląda jako na przyszły teren swej działalności. Planowaną też jest, jak się właśnie dowiaduję ze strony interesowanej, budowa polskich fabryk drobnych wyrobów żelaznych i stalowych, jak narzędzi rzemieślniczych, noży itp., aby uczynić zbytecznem sprowadzanie tego towaru z Nadrenji, Solingen. Ma to być przedsiębiorstwo czysto polskie z kapitałem jedynie polskiem.

ALEKSY PAJĄK.

Niesłuszna napaść.

W Nr. 2-im „Głosu Kaliskiego" wydrukowaną została w formie listu otwartego do mnie „napaść" ze strony Kaliskiego Związku Ludowo-Narodowego, z powodu akcji, przedsięwziętej przeze mnie w Narodowem Zjednoczeniu Ludowem o ulgi przy płaceniu Daniny Państwowej dla tych mieszkańców Kalisza, którzy ponieśli i udowodnili straty, wskutek zburzenia i ograbienia miasta przez niemców w 1914-ym roku.

Ponieważ napaść ta oparta na zgoła fałszywych insynuacjach autorów listu mogłaby wprowadzić w błąd tych kaliszan, którzy „Głos Kaliski" czytali, zmuszony jestem dać Zw. Lud. Narodowemu stosowną odprawę. Przedewszystkiem fałszem jest, iakobym konferował w sprawie daniny z ministrami; również nieprawdą jest, abym proponował Radzie miejskiej wydanie odezwy do Rządu w sprawie zaliczenia Kalisza do miejscowości zniszczonych przez wojnę. Obydwie te wiadomości są, że tak powiem wyssane z palca, już choćby dlatego, że staram się zawsze niedorzeczności nie popełniać, a także takcy najzupełniej na to miano zasługiwały.

Rozmawiałem w Liskowie, w sprawie Kalisza tylko z ministrem pracy Darowskim w kwestji wyniesienia z Kalisza obozu dla ukraińców i to nie samowolnie, lecz po porozumieniu się z panem Starostą kaliskim. Gdyby moje starania w tej sprawie uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, wątpię bardzo czy byłoby to taką krzywdą dla zniszczonego Kalisza, o którą by się miał prawo upominać w aroganckiej formie Kaliski Związek Ludowo-Narodowy.

Pertraktacje z ministrami zdrowia, pracy i aprowizacji w sprawie daniny aczkolwiek bardzo życzliwie usposobionymi dla Kalisza, jako nie mającymi nic wspólnego z wymiarem daniny, nie miałyby ani racji bytu, ani nawet sensu.

W sprawie daniny konferowałem tylko z posłami Nar. Zjed. Ludowego, którzy byli na poświęceniu Sierocińca w Liskowie, nie jako radny miasta lecz z upoważnienia Związku Przemysłowców Kaliskich, którego posiedzenie odbyło się w przeddzień pobytu mego w Liskowie na zasadach następujących:

Ustawa o daninie przewiduje trzy rodzaje ulg dla płatników, którzy ucierpieli podczas wojny: 1) SPECJALNE: dla 6 pow. woj. białostockiego, 9 nowogrodzkiego, 10—poleskiego 19 wołyńskiego; 2) OGÓLNE dla 17 pow. woj. warszawskiego, 5 kieleckiego, 19 lubelskiego 9—białostockiego, 3 pomorskiego, 2 krakowskiego 21 lwowskiego, 16 stanisławskiego i 17 tarnopolskiego, razem 109 powiatów 3). INDYWIDUALNE dla 19 pow. woj. warszawskiego, 10 kieleckiego, 19 lubelskiego, 1 (brzezińskiego) woj. łódzkiego, 9 białostockiego, 8 krakowskiego, 24 lwowskiego, 16 stanisławowskiego, 17 tarnopolskiego, 3 pomorskiego, 6 białostockiego, 11 nowogrodzkiego, 9 poleskiego i 9 wołyńskiego—razem 161 powiatów.

Wniosek mój, przedstawiony posłom z Nar. Zjed. Ludowego dotyczył tylko zrównania Kalisza, który w znikomej części został odbudowany, a mieszkańcy jego żadnego odszkodowania nie otrzymali, z powiatami takimi jak brzeziński, kielecki, radomski, lub olkuski, które dziś zupełnie są przywrócone do normalnego stanu, jaki panował tam przed wojną, a o jakim Kaliszowi i za lat 10 nie będzie wolno marzyć.

Z drugiej strony wiadomo, że Polsce przyznano prawo odszkodowania za bezpodstawne zniszczenie i zrabowanie Kalisza i jego mieszkańców i to w takiej wysokości, że prawie, że zostaną pokryte tem odszkodowaniem wszystkie pretensje Niemiec za inwestycje rządowe w odebranych im krajach. Kiedy kaliszanie i czy odbiorą swe należności z tego tytułu, jest wielkie pytanie. A zatem Kalisz składa może największą daninę państwową, gdyż swymi stratami pokrywa kilkudziesięciomiljardową pretensję Niemiec.

Czy zatem czynem niepatrjotycznym było wystąpienie związku Przemysłowców o udzielenie ulg indywidualnych tym przemysłowcom, co im wywieziono maszyny, tym kupcom, co im zrabowano towary i tym rzemieślnikom, co im zniszczono warsztaty pracy.

Związek Ludowo-Narodowy zarzuca mi, że miałem na widoku tylko tych, co dzięki stosunkom z władzami okupacyjnymi dorobili się miljonów. Nikczemną tę insynuację odpieram stanowczo. Pragnąc, aby zaliczono do 3-ej kategorji ulg Kalisz, miałem na myśli tylko tych skrzywdzonych losem, co tułali się po stepach Sybiru i Kaukazu, których podczas pobytu mego w Rosji, odszukiwałem i posyłałem im zapomogi, nie pytając się o ich przekonania polityczne, a którzy gdy wrócili do swego rodzinnego miasta znaleźli rozgrabione mienie przez niemców, lub miejscowych wampirów, korzystających z nieobecności sąsiada lub lokatora.

Ci, co z władzami okupacyjnymi byli w zgodzie, co protestowali przeciwko wysłaniu depeszy od Rady miejskiej do Rady Stanu, co skupują place po spalonych domach i dostają na budowę wielomiljonowe pożyczki rządowe, ci pomocy mojej nie potrzebują, znajdą ją w Związku Ludowo-Narodowym, jeden z przewódców którego poseł Wierzbicki i referent daniny specjalnie bronił wielkich tow. akcyjnych, a wniosek o ulgi indywidualne dla Kalisza utrącił.

W Radzie miejskiej po porozumieniu się z Prezesem Rady i Prezydentem referowałem przebieg mych starań i ujemny ich rezultat, aby miasto wiedziało komu niezaliczenie Kalisza do miejscowości korzystających z ulg zawdzięczać może.

Co do odezwy, to ponieważ, Kalisz nie będzie korzystał z ulg, stosowanych z urzędu, lecz na skutek próśb płatników, które na podstawie art. 48 musza

Hymn dziękczynny za przywrócenie Polski

(na nutę: Boże, coś Polskę).

Wszechmocny Boże! dzieci Twoje Panie
Z radością dążą przed święte ołtarze,
By Ci cześć złożyć za Twe zmiłowanie
Nad Polską, którą rozdarli mocarze.

Żeś się zlitował nad nieszczęsną Panie!
Wieczna Ci wdzięczność naszych serc zostanie.

Strąciłeś z tronów monarchów czeredę
Za ich rabunek naszej ojcowizny.
Przez sto lat przeszło Jagiellonów schedę
Od trzech sąsiadów pokrywały blizny.

Żeś się zlitował nad nieszczęsną Panie!
Wieczna Ci wdzięczność naszych serc zostanie.

Podniosłeś smutne, pokorne Twe sługi
Za stałą miłość do swej Polski—Matki,
Na zmartwychwstanie, której przez czas długi
Czekały ojców ojce i ich dziatki.

Żeś się zlitował nad nieszczęsną Panie!
Wieczna Ci wdzięczność naszych serc zostanie.

Dzięki Ci Chryste, coś sam cierpiał rany
I śmierć poniosłeś na Golgoty szczycie,
Że nasz głos błagalny został wysłuchany;
Rozdartej Polsce przywróciłeś życie.

Żeś nam ojczyznę raczył zwrócić Panie!
Wieczna Ci wdzięczność naszych serc zostanie.

A gdy są wśród nas rozliczne dążenia,
Do Ciebie, Panie! wznosimy błagania:
Wszczep w serca nasze, dla Polski istnienia,
Jedność i zgodę z samego zarania.

Również usilnie błagamy Cię Chryste!
Spraw, by sumienia wszystkich były czyste.

Gdy jedność, zgoda panują w narodzie,
Nikt nie zwycięży i nikt go nie zmoże;
Więc by daremnie nie biadać po szkodzie,
O te przymioty prosimy Cię Boże!

Niech nas w tym wesprą Twe łaskawe Nieba,
A zbraknie biednych—nie zabraknie chleba.

Przyjdź Duchu Swięty, racz nam dać Twe dary:
Potęgę miłości, nadziei i wiary;
By nawa Polski wśród krajów szeregu
Była bezpieczna od brzegu do brzegu.

Racz nas wysłuchać Duchu Swięty-Boże!
Niech nas Twa łaska w potrzebie wspomoże!

Przyjdź Duchu Swięty—błogosław Ojczyźnie,
Którąś przywrócił do życia nonowo:
Niech nam już żadna łza z oczu nie bryznie
I niech się w ciało zamieni Twe słowo.

Racz nas wysłuchać Duchu Swięty-Boże!
Niech nas Twa łaska w potrzebie wspomoże!

W Trójcy jedynemu, Bogu wszechmocnemu,
Niech będzie od nas wieczna cześć i chwała:
Ojcu, Synowi, Duchowi Swiętemu,
I oby zawsze w sercach naszych trwała.

Przed Twe ołtarze wznosimy błaganie,
Przyjm wdzięczność Polski za jej zmartwychwstanie.

Kalisz, 10.1. 1922.

ANTONI BASSAK.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

KRONIKA.

— KINO „MIRAZ" demonstruje drugą serję z cyklu „Żółtego Trójkąta", obraz też pomimo tego, iż temu lat kilka był już w Kaliszu, znajduje wielkie zainteresowanie wśród szerszej publiczności. Trzeba zaznaczyć, iż p. Zaamort gra znakomicie, między innemi jak dowiadujemy się pójdzie wkrótce, dawno oczekiwany obraz p. t. Król otchłani z słynnym p. Sansonjo.

— W SPRAWIE FUNDUSZU dla inwalidów, wdów i sierot odbędzie się posiedzenie organizatorów Komitetu pomocy w dn. 18 b. m., t. j. w środę o godz. 4-ej pp. w Banku Ziemi Kaliskiej, na które generał Wróblewski zaprasza za naszem pośrednictwem.

— WZMIANKA.

W najbliższych dniach, t. j. 24. I. 1922 r. da się słyszeć w Kaliszu jedyny raz przed wyjazdem do Europy Zachodniej „M. Ardator", baryton lirycznej opery rosyjskiej, który posiada cudowną włoską szkołę nadzwyczajną górę, rywalizując w ten sposób z tenorem bohaterskim. Do pomocy w wykonaniu programu koncertowego wejdą do zespołu słynna śpiewaczka opery piotrogrodzkiej „R. Grodzińska" oraz tenor „J. Starto".

— ODCZYT.

Oddział Kaliski Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Srednich zamierza urządzić dla inteligentnych sfer Kalisza szereg odczytów. Wykładać będą prócz sił miejscowych profesorowie wyższych szkół Warszawy i Krakowa. Najbliższy odczyt wygłosi w niedzielę 15. I. w Towarzystwie Muzycznem profesor wolnej Wszechnicy w Warszawie, p. Adam Czartkowski, p. t. „Zmysły u roślin". Ceny biletów bardzo przystępne (od 50-150 mk.), a dochód z odczytów przeznaczony jest na „Bratnią Pomoc" uczennic Gimnazjum Związkowego.

Początek zawsze punktualnie o godz. 6 wiecz.

— WIZA NIEMIECKA.

W uzupełnieniu wiadomości o podrożeniu wizy niemieckiej, zaznaczamy, że opłata za tę wizę podniesiona została o 100 procent. Obecnie płaci się z Polski do Niemiec 200 marek niemieckich, a z Niemiec do Polski z powrotem—400 marek niemieckich.

— Z „LUNY".

Kinematograf „Luna" wyświetla od czwartku z wielkiem powodzeniem przepiękny dramat w 6 aktach, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia i stosunków zakulisowych teatrów warszawskich za czasów rosyjskich p. t. „Ludzie bez jutra" z udziałem najlepszych sił scen warszawskich jak: Halina Bruczówna, Józef Węgrzyn, Jerzy Leszczyński i Paweł Owerło i inni.

Jak nam wiadomo dyrekcja zamówiła cały szereg, tak zw. szlagierów: „Tamten" Gabryeli Zapolskiej z Węgrzynem w roli tytułowej, Anna Boleyn z Henny Porten, Król August II, „W kajdanach małżeństwa" z Mią May w 2 serjach i Strzał z Węgrzynem i Stepowskim w 2 serjach.

Jeden z powyżej wymienionych obrazów będzie wystawiony od czwartku dn. 19 b. m., a mianowicie „Tamten" Zapolskiej.

— PRZYKRA PRZYGODA AMATORKI GRY.

Z Sopotu donoszą polskie gazety gdańskie o następującem przykrem zdarzeniu: Do Sopotu przyjechała niedawno pewna pani z Polski i dawszy się uwieść namiętności gry, weszła do kasyna sopockiego. Wróciła bez grosza. Znalazłszy się nagle bez środków nawet na powrót, zwróciła się do zarządu kasyna z prośbą o wyasygnowanie pewnej najkonieczniejszej sumy, chociażby w formie pożyczki; przypuszczała w swojej naiwności, że w Sopocie obchodzą się z klientelą podobnie jak w Monte Carlo, gdzie graczom,, którzy pozostawiają wszystko swoje na miejscu, udzielano tzw. „wyjatyku", odprawy pieniężnej, koniecznej na powrót do domu. Na tę prośbę odpowiedziano jej, że winna zwrócić się do sopockiego Magistratu, gdzie jej wyasygnują pewną sumę. Zaledwie jednak pani owa przekroczyła próg Magistratu, wciągnięto ją do wnętrza i wtrącono do jakiegoś lochu, aresztanckiego. Przerażona i zdenerwowana przeleżała na nagich deskach więziennej pryczy, a dopiero na drugi dzień pod eskortą odstawiono do Tczewa czwartą klasą. Pani owa leży obecnie w Tczewie w hotelu ciężko chora i nie zdolna do uzyskania jakiejkolwiek satysfakcji za owo brutalne obejście się. Fakt ten chyba będzie dostateczną wskazówką dla graczy, co sądzić mają o sopockim kasynie i o jego lojalności wobec tych, z których żyją.

— NOWE TOW. AKCYJNE.

W dniu 16 stycznia 1922 roku o godz. 3-ej po południu w lokalu Banku Handlowego w Kaliszu odbędzie się organizacyjne zebranie Akcyjnego Towarzystwa budowy i eksploatacji gmachów w Kaliszu.

Komitet Organizacyjny stanowią pp.: Ludomił Pułaski, Stanisław Bzowski, Ignacy Chrystowski, Bolesław Chrzanowski, Kazimierz Czapski, Teodor Deutschman, Leon Dziewulski, Bolesław Lissowski.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 14 października 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 88) została powołana przy tutejszem Starostwie Powiatowa Komisja do Badania Cen i Zysków.

Celem wspomnianej Komisji będzie, nie naruszając zasad wolnego handlu wpływać na ustalenie cen wszelkich artykułów, szczególniej przedmiotów powszedniego użytku i tym sposobem powstrzymać niczem nieuzasadnioną tendencję zwyżkową.

Do wspomnianego celu Komisje dążyć będzie przy zastosowaniu wszystkich ustawowo dopuszczalnych środków.

Podając do publicznej wiadomości osoby powołane względnie delegowane do Powiatowej Komisji, zwracam się z gorącem wezwaniem tak do kupiectwa jak i do ludności powierzonego mi powiatu, aby wspomnianej komisji okazywali odpowiednią pomoc.

W myśl uchwały Komisji powziętej na pierwszem swem posiedzeniu z dn. 29 grudnia 1921 roku, wzywam wszystkich pp. Kupców i właścicieli zakładów spożywczych, by na towarach uwidocznili ceny nie tylko wewnątrz lokali, lecz i również na wystawach.

Za podstawę należy wziąć jednostki w metrach, litrach, względnie kilogramach.

Do uskutecznienia powyższego uwidocznienia cen wyznaczam termin dwutygodniowy od dnia podania niniejszego ogłoszenia do publicznej wiadomości. Niestosujący się do powyższego zarządzenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności administracyjno-karnej w myśl ustawy z dn. 2-go lipca 1920 r. Dz. Ust. Nr. 67 poz. 449.

Członkowie Pow. Komisji do badania cen i zysków.

Większa własność Feliks Karśnicki, zastępca Leon Bronikowski; małe rolnictwo Kazimierz Cichowicz, zastępca Jan Rudowicz, wielki przemysł Józef Radwan; zastępca Murycy Liberman; wielki handel Alek. Urych, mały przemysł K. Wołdański, mały handel Wincenty Szwarc, przedstawiciele miasta Kalisza Edward Paszkowski i Bronisław Składanowski; przedstawiciele grupy spożywców: Jan Kindler, Abram Landau, Tomasz Karski, Hersz Ancer; zastępcy: Tomasz Młynarski, Kościelec Hieronim, Józef Blumenkranc.

Kalisz, dn. 10 stycznia 1922 roku.

Starosta: REMBOWSKI.

Zamieszkały w Kaliszu przy ul. Piaskowej Nr. 5 Włodzimierz Juszczuk, kurator nad majątkiem nieobecnego w kraju Mikołaja Antonckowskiego, zamieszkałego przed wojną w Kaliszu przy ul. Babinej Nr. 9, wzywa osoby posiadające jakikolwiek ruchomy majątek należący do wyżej wspomnianego, aby w przeciągu dni 7 ujawniły takowy, w przeciwnym razie zostaną pociągnięte do odpowiedzialności sądowej. Nadmienia, że niemiecki oficer Knoch w r. 1916, zabrał umywalnię marmurową i lustro w złoconej oprawie, które z Kalisza wywiezione nie były. Osoby zaś, które wiedzą o miejscu znajdowania się rzeczy wyżej wspomnianego jak również i o miejscu zamieszkania Marji Cerping uprasza o zawiadomienie go. 79

OGŁOSZENIE.

Dnia 17 b. m. odbędzie się

dobrowolna licytacja

na urządzenie cukiernicze i drugie inne rzeczy w domu pod numerem 4, plac Kilińskiego. 104

Udzielam lekcji

muzyki

ukończyłam pietrogrodzkie konserwatorjum, uczennica Jesipowej, byłam nauczycielką państwowej muzycznej szkoły w Tomsku.

Adres: Towarowa 7. m. 3. E. Baranowska od g. 3—5 p. p.

OBEZNANA

z książkowością korespondencją, pisaniem na maszynie poszukuje zajęcia.

Wiad.: w Adm. „G. z. Kal." 113

Pszczelarz — ogrodnik

żonaty

poszukuje posady

Kalisz, Dobrzecka 802 m. 15 55 W. Szbocińskl.

Mechanik

obznajmiony z prowadzeniem lokomobili i kowalstwem potrzebny do dom. Złotniki Małe, pocz. Kalisz od 1. 4. r. b. 87

Zginął dowód osobisty

wydany w Zagórowie w pow. Słupeckim na imię Dawida Jareckiego oraz karta bezterminowego urlopu wydana przez P. K. U. w Kaliszu rocz. 1902 na takież imię oraz weksel in blanco podpisany przez Henocha Jareckiego. 142

Zginęło odroczenie wojskowe

wydane przez P. K. U. w Kaliszu na imię Ksawerego Mel... rocznik 1890. 132

Zginął PASZPORT

wydany przez magistrat m. Kalisza na imię Jankie Tulkowskiego. 131

Zginęła karta bezterminowego urlopu

wydana przez 6 pułk legjonowy w Płocku na imię Kazimierza Polińskiego rocz. 1899 145

Zginął Patent

VII kategorji wydany przez Inspektorat Skarbowy na prowadzenie fabryki pończoch na imię Henocha Jareckiego. 143

Zginęło odroczenie wojskowe

wydane przez P. K. U. w Kaliszu na imię Tomasza Nowickiego rocz. 1897. 144

Zginęła karta odroczenia

wydana przez P. K. U. w Kaliszu na imię Józefa Sztancie rocznik 1890 133

Uprasza się tę osobę co podniosła perełki w kino „Mersus" w drugie święto Bożego Narodzenia wieczorem o zwrócenie za nagrodą pod następujący adres: Kowalska, Łódzka 14, m. 1. 134

Do sprzedania

sklep spożywczy

z mieszkaniem i urządzeniem. Wiad. w Red. 146

Inteligentna osoba

poszukuje posady

do zarządu domem — zna się na kuchni, może się zająć dziećmi, posiada poważne rekomendacje. Oferty proszę składać w Redakcji pod lit. „W. Z." 123

Sprzedam kredens

oraz inne meble. Obejrzeć 12-4. Handlarze wykluczeni. Wiadomość w Redakcji. 138

Potrzebna panienka

do 2-letniej dziewczynki i do pomocy w gospodarstwie domowem.

Zgłaszać się tylko z dobremi świadectwami: Towarowa Nr. 3, mieszk. Nr. 4 I piętro od 3—7 p.p. 137

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny № 1